

U. U. Sołodkin, *Oczerki po istorii russkogo ugołownogo prawa (Pierwaja Czetwert' XIX w.)*, Izdatielstwo Leningradskogo Uniwersiteta 1961, s. 169.

Badania nad dziejami dziewiętnastowiecznych doktryn, czy to prawa karnego, cywilnego, czy też doktryny administracji, dopiero od niedawna zyskują sobie wzięcie. Z tym większym więc zainteresowaniem należy powitać nową próbę w dziedzinie niedawno dopiero porzuconej przez dogmatyków, specjalistów prawa obowiązującego¹. Omawiając pracę Sołodkina warto też przypomnieć, że właśnie w Związku Radzieckim zainteresowanie omawianą problematyką zarysowało się w okresie powojennym wyraźnie². Skromna rozmiarami i szatą zewnętrzną praca Sołodkina dzieli się na dwie części. W pierwszej autor szkicuje dzieje prac kodyfikacyjnych nad zbiorem prawa karnego rosyjskiego w okresie pierwszego ćwierćwiecza XIX w., w części drugiej otrzymaliśmy pięć rozprawek na prawo karne I. W. Łopuchina, N. S. Mordwinowa, A. N. Radiszczewa, P. J. Pestela i N. J. Turgieniewa.

Powiedzieć trzeba, że ta interesująca praca jest mocno nierówna. Najwięcej nowego przynosi nam jej część pierwsza, oparta na bogatym materiale archiwalnym. Opisowe ujęcie tematu, nieodrywanie się autora od bezpośredniej podstawy źródłowej, walenie się do tego przyczyniło. W ten sposób otrzymaliśmy obraz zmiennych dziejów rosyjskich prób kodyfikacyjnych datujących się jeszcze od czasów Piotra I. Efektywne jednakże działanie komisji kodyfikacyjnej to dopiero początek XIX w. Wpływom Sperańskiego należy zawdzięczać fakt, iż owe prace kodyfikacyjne toczyły się w ścisłym kontakcie z nauką europejską, w pierwszym rzędzie niemiecką (Feuerbach i Jakob zostali członkami korespondentami komisji, nawiązano kontakty i z Dupontem i z Benthamem). W efekcie ogłoszony w 1813 r. projekt „Zbioru prawa” był nade wszystko pracą Jakoba, opartą na nadesłanym przez Feuerbacha tekście późniejszego k. k. bawarskiego. Niestety, autor nie dał bliższej charakterystyki kodeksu, podkreślając jedynie bardzo krytycznie fakt oparcia go na obcych wzorach w oderwaniu od rzeczywistości rosyjskiej. Obszernie też omówił Sołodkin dyskusje wywołane publikacją projektu³. Zakończeniem tej części studium Sołodkina jest omówienie działalności opiniodawczej i interpretacyjnej, jaką wykonywała za panowania Aleksandra komisja kodyfikacyjna. Tak więc o pełnym obrazie działalności kodyfikacyjnej w Rosji tego okresu trudno jeszcze mówić, nie był on zresztą możliwy do przedstawienia w niewielkiej rozprawce.

¹ W Polsce zagadnieniem humanitaryzmu zajął się w licznych pracach Z. Zdrójkowski, k. k. Królestwa Polskiego opracował J. Sliwowski. O najnowszej pracy M. Senkowskiej, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, vide moje uwagi, *System penitencjarny Królestwa Polskiego (1815—1847)*, Palestra, 7, 1962. Należy żałować, iż dorobek nauki polskiej nie został przez Sołodkina wykorzystany..

² Np. M. N. Gerneta, *Istorijskaja carskoj tiurny*, wyd. 2, Moskwa 1951—1956, 5 tomów; M. N. Szargorodskiego, *Nakazanie po ugołownomu prawu eks-ploatatorskogo obszczestwa*, Moskwa 1957. Stałym zainteresowaniem darzył tematykę dziejów doktryn prawa karnego A. A. Gercenzon, autor pracy *Ugołowno-prawowaja teorija Zana Polia Marata*, Moskwa 1956. Niestety, wiele prac radzieckich, zwłaszcza z lat dawniejszych, jest bardzo trudno dostępnych.

³ H. J. Kutuzow ostro atakował projekt obcy, jak twierdził, z ducha i z języka tradycji narodowej. Zarzuty te były niewątpliwie słuszne, ale czy to pogrzebało projekt? Z jakich pozycji teoretycznych atakował Kutuzow projekt Jakoba? Czy i w jakiej mierze ów projekt stanowił novum na tle niewesołego status quo? Fakt, że poglądy Kutuzowa były humanitarne, że był przeciwnikiem kary śmierci i kar okrutnych zasługują na uwagę, ale należało zwrócić uwagę na fakt, o ile projekt jako dzieło co najmniej półoficjalne stanowi zjawisko postępowe na tle obowiązującego prawa rosyjskiego.

W części drugiej otrzymaliśmy w 5 szkicach zarysy poglądów na prawo karne pięciu myślicieli epoki początków XIX w.

W szkicach tych autor zajął się tematyką ujętą przed niewielu laty przez W. S. Oszerowicza⁴, z którym wielokrotnie polemizuje. Poza sylwetką Łopuchina, gdzie autor wykorzystał bardzo cenne a nie znane poprzednikom materiały, główną zasługę Sołodkina widzimy w uporządkowaniu ułamkowych niekiedy wiadomości o poglądach na prawo karne (zwłaszcza dotyczy to sylwetki Pestela), a także w polemicznym toku wywodów, ożywiającym zainteresowanie czytelnika poruszonymi problemami. Pomijając jednakże drobniejsze zastrzeżenia zwróćmy w tym miejscu uwagę na pewien szerszy problem metodologicznej natury. W kwestiach historii doktryn społecznych i filozoficznych, poglądów i teorii naukowych do najdelikatniejszych problemów należy kwestia oryginalności danego myśliciela, jego wtórnej względnie prekursorskiej roli etc. Zagadnienie bardzo delikatne, grożące na równi niebezpieczeństwem popadania w jałową, gołosłowną „wpływologię” (*post ergo propter*), bądź w równie niebezpieczne odrywanie danego poglądu, danej postaci od ogólnoeuropejskiego rozwoju. Takie stanowisko jest najczęściej wyrazem braku dostatecznej perspektywy porównawczej, bądź wyrazem pewnych apriorycznych, jakkolwiek może nieświadomie przyjętych założeń. Wydaje się, iż tej ostrożności metodologicznej zabrakło niekiedy u autora omawianych studiów, o czym poniżej.

Postać I. W. Łopuchina (1756—1816) była już przedmiotem kontrowersji w nauce. W szczególności Hercen pasował go swego czasu na pozycję czołowego rosyjskiego humanitarysty. Powiedzieć trzeba, że był to człowiek pełen sprzeczności wewnętrznych, który w drugiej połowie życia przeszedł na wyraźne pozycje mistyczne i stał się obrońcą samodzierżawia. W kwestiach prawa karnego wypowiedział jednakże wiele postępowych uwag o karze i jej roli, przeciw karze śmierci i okrucieństwu. Te krytyki nie prowadziły jednak Łopuchina zbyt daleko i trudno go uważać za teoretyka prawa karnego.

Podobnie sprzeczne sądy wywołała w literaturze naukowej postać H. S. Mordwinowa (1754—1845). Ten krytyk ustawodawstwa i praktyk samodzierżawia był zarazem wysokim urzędnikiem carskim związanym ze Sperańskim. Wydaje się jednak, że poza luźne poglądy typu humanitarystów osiemnastowiecznych nigdy nie wyszedł i tylko w tym kontekście zasługuje na uwagę.

Postać Radiszczewa była już w nauce rosyjskiej i radzieckiej przedmiotem wielu studiów⁵. Od dawna także zwrócono już uwagę na cenne jego poglądy prawne, a w tym i na ich rolę w dziejach nauki prawa karnego⁶. Do dziś jednakże wiele sporów interpretacyjnych pozostaje żywotnych. Niektórzy historycy, głównie dziewiętnastowieczni, mieli tendencję niedoceniać sylwetki Radiszczewa, a zwłaszcza siły jego rewolucyjnych poglądów. Przeciw takiemu stawianiu sprawy powstała zrozumiała reakcja w nauce radzieckiej, która związała się czasowo z obchodzonym w 1949 r. 200-leciem urodzin wielkiego myśliciela. Uproszczenia interpretacyjne tego okresu ocenił krytycznie S. A. Pokrowski, dając obszernie omówienie dotychczasowego stanu badań⁷. Niestety, w omawianej pracy widzimy

⁴ W pracy *Oczerki po istorii russkoj ugołowno-prawowoj (mysli wtoraia połowina XVIII wieku-pierwaja czetwert' XIX wieku)*, Moskwa 1946.

⁵ Wykaz literatury u: S. A. Pokrowskij, *Gosudarstwiennno-prawowyje wzgłady Radiszczewa*, Moskwa 1956, s. 284—298.

⁶ Tylko w okresie 1945—1955 przedłożono 4 dysertacje poświęcone prawnym i politycznym poglądom Radiszczewa.

⁷ O. c., s. 252—257. Klimat naukowy tych lat prowadził nawet do faktogra-

nieuzasadniony nawrót do owych niczym nie umotywowanych uproszczeń. Tutaj właśnie tak widoczny u autora brak czytania w obcojęzycznej literaturze naukowej daje się widocznie we znaki⁸. W efekcie autor, jakkolwiek dobitnie podkreślił znaczenie postaci Radiszczewa dla dziejów nauki prawa karnego, niewiele wniósł nowego do ustaleń Pokrowskiego⁹. Tenże bowiem zestawiając w analizie poglądy Radiszczewa z poglądami całej plejady zachodnioeuropejskich myślicieli stworzył solidną podstawę do wyciągnięcia prawidłowych wniosków o znaczeniu takiego czy innego poglądu Radiszczewa. Słusznie też podkreślając, że siedł on dalej w radykalizmie rozwiązań niż wielcy myśliciele, jak Wolter, Monteskiusz czy Beccaria, równocześnie nie zapomniał Pokrowski o nawiązaniu w tym kontekście do najradykalniejszych oświeceniowców przedrewolucyjnych — Meslier i Marata. To, że Radiszczew nie mógł znać poglądów Marata, że je swą prawniczą wiedzą¹⁰ i talentem przewyższał zdecydowanie, świadczy o wielkim znaczeniu Radiszczewa i jego niezaprzeczalnej oryginalności, co w niczym przecież nie zmienia faktu, że bez studiów lipskich, bez zachłystnięcia się wspaniałym dorobkiem oświecenia nie uzyskalby tak wielkich osiągnięć.

Na szczególną uwagę w szkicu Solodkina zasługuje przedstawienie dogmatycznych zainteresowań Radiszczewa, którego klasyfikacja przestępstw, poglądy o me-

ficznych zniekształceń. Pokrowski zdecydowanie odrzucił próby przeciwstawiania ówczesnej myśli rosyjskiej oświeconej Europie. Konieczność bowiem pieczołowitego rejestrowania osiągnięć narodowych nie powinna prowadzić do negowania oddziaływania ogólnoeuropejskiego dorobku wieku oświeconego.

⁸ Także i bogata literatura rosyjska w tej mierze, a zwłaszcza prace Giercenzona nie zostały dostatecznie wykorzystane przez autora. Z literatury humanitaryzmu wspomniemy choćby Maestro Marcello T., *Voltaire and Beccaria as Reformers of Criminal Law*, New York 1942; J. Gravena, *Beccaria et l'avenement du droit penal moderne (1738—1794)*, Genève 1948. W zakresie problematyki niemieckiej poza pracami G. Redbrucha (zwłaszcza o Feuerbachu), wspomnieć trzeba o świetnym zarysie podręcznikowym E. Schmidta, *Einführung in die deutsche Strafrechtspflege*, Göttingen 1951.

⁹ Co gorzej, wrócił ponownie do przeciwstawiania myśli Radiszczewa myśli zachodnioeuropejskich oświeceniowców, których błędnie ujmując en bloc. Pierwsze wielkie pokolenie oświecenia — Wolter, Monteskiusz, Beccaria czy też Diderot byli oczywiście w tyle za zdecydowanie antyfeudalnymi rewolucyjnymi poglądami Radiszczewa. Nie na nich jednakże kończyło się i wyczerpywało oświecenie. Jego reprezentantami byli także i Mably, Morelli, Meslier, Helwecjusz i Marat! Twierdzenie, że oświecenie zachodnioeuropejskie stało po stronie oświeconego absolutyzmu (s. 66) jest w tej formie błędne. Autor zbyt dobrze pamięta ideologiczne flirt Katarzyny II z Wolterem czy D'Alembertem i to mu całkowicie zafałszowało obraz całości. W tej kwestii warto przypomnieć wypowiedź Pisariewa, który w sylwetce Woltera-korespondenta Katarzyny II widział także Woltera-nieustraszonego obrońcę Calasów, człowieka, którego książki płonęły na stosach w całej feudalnej Europie. Vide o tym wstęp A. Giercenzona do: *Wolter, Izbrannyye proizwiedeniya po uogolnomu pravu i processu*, Moskwa 1956, s. 9—10, a także szkice Polańskiego i Wołgina w zbiorze: *Wolter*, Moskwa 1948. Podobnie błędny jest kateryczny sąd autora (s. 81—82), iż Radiszczew w swej krytyce kary śmierci wyprzedzał nawet Beccarię. Praktycznie rzecz biorąc, pełne pasji ataki Woltera zdziały tu najwięcej, jakkolwiek Wolter nigdy nie odrzucił całkowicie kary śmierci jako takiej, uznając ją jednak za niecelową i niebezpieczną. Zrobił to jednak bezkompromisowo Beccaria już w 1764 r., a wśród wielu zwolenników jego poglądu wymienić należy głośnego francuskiego humanistę Brissot de Warville. Brak więc podstaw dla negowania w ten sposób historycznej roli Beccarii. Czyż trzeba przypominać, że instytucjonalne posunięcia w tej mierze, dokonane pod wpływem Beccarii, to k. k. tokański (1786) i Józefina (1787) znoszące jako pierwsze w Europie karę śmierci?

¹⁰ Wiedzę prawniczą gruntował Radiszczew już na studiach lipskich. Vide o roli Lipska uwagi W. Jakubowskiego we wstępie do: *P. Radiszczew, Podróż z Petersburga do Moskwy*, Wrocław 1954, BN, s. XXII.

todach zapobiegania przestępstwom zasługują na baczna uwagę. Dwa ostatnie studia rzucają wiele cennego światła na stosunkowo mało znany aspekt działalności dekabrystów: ich zainteresowanie problemami prawa karnego. Bliższa analiza wykazała, że dwóch wybitnych dekabrystów — Pestel i N. J. Turgieniew — zasługują na poczesne miejsce w dziejach rosyjskiej nauki prawa karnego. Tak więc w kołach dekabrystów snujących plany rewolucyjnego przeobrażenia zacofanej carskiej Rosji zwrócono sporo uwagi na konieczność radykalnego przeobrażenia rosyjskiego prawa karnego, którego ówczesnym symbolem nadal pozostawała kara knuta i aresztanckie rotty.

Na wodza dekabrystów P. I. Pestela wywarł wielki wpływ sam Radiszczew, a także i nauka niemiecka, jak i poglądy Bentham¹¹. Dzięki analizie autora otrzymaliśmy pełny zarys poglądów karnistycznych Pestela, rodem głównie z tzw. Ruskiej Prawdy pióra Pestela. Pestel widział w reformie prawa karnego niezbędne ogniwo w budowie praworządnego państwa konstytucyjnego, państwa, w którym wszyscy obywatele będą równi wobec prawa, a prawa obywatelskie będą im w pełni zagwarantowane. Pestel nie uchylał się jednakże od czysto dogmatycznych analiz. Przyjmował on czysto materialną definicję przestępstwa po myśli Radiszczewa i widział przestępstwo jedynie w wypadku, gdy wola sprawcy będzie skierowana na popełnienie czynu bezprawnego, przy czym stworzył własną, dość powikłaną klasyfikację stopni winy. Problem kary wysunął Pestel podobnie jak i inni reformatorzy na czołowe miejsce. Kara powinna, jego zdaniem, służyć prewencji ogólnej i szczególnej, wychowywać i poprawić sprawcę przestępstwa. By jednak kara spełniała swe zadania winna być: 1. szybka, 2. nieuchronna, 3. publiczna, 4. wymierzona w granicach konieczności, a więc nieokrutna. Pestel był także przeciwnikiem kary śmierci, kary konfiskaty majątku i — w zasadzie — kar cielesnych (dopuszczał je w sądach polowych). Zainteresowania Pestela objęły nie tylko problemy części ogólnej prawa karnego, lecz zajął on się także i zagadnieniem szczegółowego podziału przestępstw w zależności od wagi i charakteru dobra, jakie one naruszają. Sylwetka Pestela jako karnisty zasługuje na uwagę i stanowi nowy rys w obrazie głośnego wodza dekabrystów.

Drugim dekabrystą, któremu autor poświęcił najobszerniejszą ze swoich analiz (s. 118—169), jest N. J. Turgieniew (1789—1871), wychowanek Getyngi, wybitny biurokrata, ocalały z pogromu dekabrystów autor wielu książek pisanych częściowo na emigracji. Oparta na częściowo nie znanych dotąd materiałach analiza Sołodkina jest udana. Słusznie autor wskazał na niemożność jednoznacznej oceny postaci Turgieniewa, którego poglądy w ciągu długiego życia ulegały ewolucji. Był on niewątpliwie mniej radykalnym w swej postawie od Pestela i chyba najbardziej zbliżał się do typu uczonego uniwersyteckiego. U niego też wyraźnie zarysował się wpływ kantyzmu w prawie karnym. W przeciwieństwie jednakże do wcześniejszych opinii Oszerowicza, Sołodkina — m. in. na podstawie nowo odkrytych rękopisów — wskazał na niewątpliwy wpływ poglądów Hegla. Turgieniewa cechował pewien ekletyzm przy oparciu się głównie na dorobku dogmatyki niemieckiej, której zdobywcze niekiedy oryginalnie przetwarzał. Był on też, podobnie jak i jego poprzednicy, przeciwnikiem kary śmierci.

Szkice Sołodkina wskazują na konieczność zajęcia się mało zbadaną dziedziną historii doktryn prawa karnego. Należy też życzyć ich autorowi kontynuacji badań na szerszym tle porównawczym, co dałoby niewątpliwie bardzo istotne wyniki dla znajomości dziejów rosyjskiej i europejskiej nauki prawa XVIII i XIX w.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Kraków)

¹¹ Nie ustrzegł się w tej kwestii autor (s. 95—96) zbyt znacznej emfazy.